

Horror zwierząt w prywatnej hodowli pod Poznaniem

3 lipca 2017

Działacze „Vivy!” przejęli ponad 300 zwierząt przetrzymywanych w hodowli pod Śremem w Wielkopolsce. Większość z nich weźmie do siebie poznańskie ZOO, ale nie da rady zapewnić azylu wszystkim. Trwa ewakuacja hodowli.

Właściciel hodowli w Pyszącej zarejestrował ją jako prywatny cyrk, ale tak naprawdę nie urządzał żadnych pokazów. Zaczynał od hodowli psów, potem stopniowo trafiały do niego inne gatunki, w tym dzikie zwierzęta (większość tych, które zostały odebrane, należy do gatunków zagrożonych). Były przetrzymywane w przerażających warunkach.

Na miejscu była Anna Plaszczyk z krakowskiego oddziału „Vivy!” i mecenas Katarzyna Topczewska, pełnomocnik fundacji. Zastały zwierzęta brodzące we własnych odchodach, tłoczyły się w ciasnych klatkach. Samica ocelota nie miała dwóch łap. Działacze twierdzą, że utrzymywano ją przy życiu wyłącznie po to, aby rodziła kolejne mioty.

– Mamy wrażenie, że te zwierzęta niezbyt często widywały opiekunów. Było zaledwie dwóch pracowników na blisko 300 zwierząt, które się doliczyliśmy – mówi Anna Plaszczyk. – Zwierzęta miały zbyt mało miejsca – na przykład tygrysy znajdowały się w klatce o powierzchni 15 metrów kwadratowych. Nie wymieniano im wody, odchody leżały w klatkach i na wybiegach przez kilka tygodni, wszędzie panował brud. – Wszystko, co najgorsze tutaj było.

Ewakuacja hodowli zajmie kilka dni, przetransportowanie dzikich zwierząt wymaga wysiłku logistycznego. Policja, która przyjechała na miejsce, ocenia, że wiele zwierząt przetrzymywano w hodowli nielegalnie, bez zezwolenia. Wartość hodowli wyceniono na 4 mln zł. Część zwierząt przyjmie do

siebie poznańskie ZOO. Zostaną przebadane przez weterynarzy i przez biegłego, który oceni, czy znęcano się nad nimi nie tylko fizycznie, ale również psychicznie.

Ewa Zgrabczyńska, dyrektor ogrodu zoologicznego w Poznaniu, deklaruje, że nie da rady przyjąć wszystkich odebranych zwierząt, dlatego prosi zaprzyjaźnione ogrody i organizacje prozwierzęce, aby w miarę możliwości zaopiekowały się częścią z nich.

Autorstwo: WK

Źródło: Strajk.eu